Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 51 Kraków, piątek 4 marca 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Domagamy się ubezpieczenia na starość!

Głos Ligi obrony praw człowieka i obywatela w sprawie więźniów politycznych

W dniu 1 marca wniósł klub poselski PPS interpelację w Sejmie przeciw skonfiskowaniu następującej odezwy, przytoczonej w interpelacji w dosłownem brzmieniu:

Sprawa więzień polskich jest już od kilku lat przedmiotem nieustających namiętnych oskarżeń i protestów. W Polsce i zagranicą wydaje się w tym celu specjalne pisma, organizuje komitety, zwołuje zgromadzenia publiczne, zbiera podpisy różnych znakomitości. Akcja ta, kierowana przez komunistów, ma charakter wybitnie polityczny i niezawsze ujawnia wystarczającą ilość dobrej wiary; widocznem to jest bodajby w zupełnem nieuwzględnianiu stosunków rosyjskich. W ostatnich czasach oprócz komunistów udział w oskarżeniach biorą we Francji żywioły radykalne z panem Ferdynandem Buissonem, b. Prezesem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, długoletnim przewodniczącym jeszcze przyjacielem i obrońcą praw Polski, na czele. Odpór, dawany tej akcji przez nasze czynniki urzędowe i większość prasy, jest nad wyraz niedołężny, i wskutek tego raczej szkodliwy. Zarzuty odpiera się biurokratyczną formalistyką, papierowym, zgoła nieskutecznym orężem, przestarzałemi paragrafami, okólnikami, które nie są wykonywane. Kiedyindziej zaprzecza się poprostu wszystkiemu, narażając naród polski na opinję kłamców. Jedynego skutecznego sposobu: rzetelnego zbadania sprawy i energicznego jej uzdrowienia — nie używa się z reguły. Tymczasem istotny stan rzeczy jest niestety niesłychanie zły. Nawet odrzuciwszy z komunistycznego aktu oskarżenia to wszystko, co w nim jest na zimno fabrykowanem kłamstwem albo lekkomyślnie niesprawdzonym zarzutem, to co pozostanie, stwierdza w sposób bolesny i oczywisty, że zarówno poszanowanie prawa jak zwykłe poczucie ludzkości nie stoją w Polsce na należytym poziomie.

Przedewszystkiem pozbawia się ludzi wolności w sposób, urągający wszelkim rękojmiom, jakie daje nam konstytucja. Rozumiemy, że skoro kierunek komunistyczny i niektóre partje narodowościowe wypowiadają państwu walkę na śmierć i życie i dążą do jego rozbicia albo zniszczenia jego niepodległości i wywołania krwawego przewrotu, państwo ma prawo i obowiązek się bronić. Ale i w tym wypadku jedynie uprawnionem moralnie byłoby karanie przestępstw popełnionych czy przygotowywanych, a nie wyznawania pewnej ideologji. W rzeczywistości więzi się często ludzi za przynależność do partji, opłacanie składek i kolportowanie druków. Co gorsza ściga się podejrzanych, przyczem podejrzanym jest ten, kto przy wyborach głosował na listę komunistyczną, był na nielegalnem zgromadzeniu, albo złożył datek na czysto humanitarną pomoc dla więźniów politycznych. Do wykrywania przestępstw używa się prowokacji, do której się wciąga nawet młodzież szkolną, a którą z reguły robi się przez ludzi, stojących poniżej wszelkiego poziomu moralnego. Przy t. zw. „likwidacjach" spisków istotnych czy rzekomych robi się obławy, przy których aresztuje się setki ludzi, oceniając ich winę nieraz poprostu na oko. Część tych ludzi, przetrzymywanych w więzieniach miesiącami, często maltretowanych przy śledztwie, rujnowanych materjalnie zwalniana jest ostatecznie później przez sąd dla braku bodajby cienia winy. W rezultacie daje to tylko straszliwe przeludnienie więzień, będące jednym z większych udręczeń aresztowanych. Przeludnienie to wzmaga jednocześnie niesłychana powolność śledztwa, przyczem nawet dwu albo trzyletni areszt prewencyjny nie zawsze zaliczany bywa w sprawach politycznych do ostatecznego wyroku.

Jeżeli chodzi o fakty znęcania się nad więźniami w więzieniach sądowych, Komisja Sejmowa, w której skład wchodził komunista, stwierdziła jednogłośnie, że są to fakty sporadyczne i że systemu bicia w więzieniach niema. Istnieje natomiast, musimy zaznaczyć, system niedość energicznych śledztw w wypadkach nadużyć i niedość stanowczego oczyszczania administracji więziennej z ludzi niezrównoważonych psychicznie i nieopanowanych nerwowo. Nie pomogą kursy przeszkolenia dozorców i inspektorów więziennych dopóki Ministerstwo Sprawiedliwości nie zda sobie dość jasno sprawy, że jest powołane nietylko do obrony swoich pracowników, ale przedewszystkiem do surowego nadzoru nad nimi. — Pozatem, przyczyną nieustających zatargów, protestów i głodówek jest niechęć ze strony zarówno Ministerstwa jak i władz więziennych uwzględniania pewnych ulg, przyznanych więźniom politycznym okólnikiem ministra Makowskiego jeszcze kilka lat temu. Ponieważ okólnik ten dotyczy tylko b. Kongresówki, zatargi w innych dzielnicach są stałe; stwierdzić zresztą niestety należy, że zamiast rozciągnąć okólnik na całą Rzeczpospolitą Ministerstwo nie pilnuje jego wykonania nawet w Kongresówce, a wedle rozchodzących się pogłosek istnieje zamiar całkowitego zniesienia ulg dla politycznych wogóle. Wykonanie tego zamiaru musielibyśmy nazwać barbarzyństwem. Nawet sąd, wydając wyrok, uwzględnia pobudki przestępstwa. Tembardziej uwzględniać je winien minister, władza polityczna, w kraju, którego obywatele walczyli niedawno w obcych więzieniach o swoje prawa więźnia politycznego. Odmawianie żądaniom więźniów politycznych płynie zresztą niemyle z troski o bezpieczeństwo państwa ile z formalistyki albo z nienawiści do ludzi odmiennych przekonań u władz, które nie chcą uwzględnić, że mogli oni popełnić przestępstwo, ale popełnili je z pobudek ideowych. I w tym celu chce się odmówić, niekiedy odmawia się drobnych ulg: dłuższych spacerów, częstszych widzeń, zwolnienia od pracy fizycznej, dopuszczania wszystkich legalnych wydawnictw. W niektórych więzieniach nawet „Robotnik" albo „Kurjer Poranny" uważane są za niedość prawomyślne, nie mówiąc o „Kapitale" Marksa, albo „Manifeście Komunistycznym". Wszystko to robi się w imię przekonania, że więzienie nie jest miejscem wypoczynku. Dodaćby należało, że nie jest również miejscem, w którem administracja więzienna popełniałaby głupstwa, ośmieszające i poniżające nas w oczach świata cywilizowanego. Nie ogranicza się zresztą to wszystko do głupstwa. Nadużywanie karceru, który jest niekiedy poprostu miejscem udręczeń, albo zakuwanie więźniów politycznych w kajdany przy prowadzeniu ich do śledztwa lub sądu powodują awantury, o których się potem miesiącami opowiada na wiecach protestujących w Polsce i poza Polską.

Gorzej, wielokroć gorzej jest w aresztach i urzędach policyjnych przy śledztwach początkowych. Zwłaszcza na kresach, gdzie nadzór jest słabszy, personel gorszy, a walka narodościowa zatruwa i rozjątrza duszę, dzieją się rzeczy, które przestają być głupstwem i zasługują na najsurowsze potępienie. Stosunek do obywateli jest brutalny, zeznania na śledztwie początkowem wydobywa się terorem psychicznym, niekiedy biciem, — czasami wyrafinowanem okrucieństwem. Bywają wypadki, że kończy się to śmiercią delikwenta; często wymusza się w ten sposób fałszywe zeznania, które wciągają nowe ofiary. Sędziowie śledczy i administracja więzienna przyjmują skargi niechętnie, lekarze dokonywują oględzin zbyt późno, prokuratorzy nigdy niemal z własnej inicjatywy nie wkraczają w te ohydne praktyki. W rzadkich tylko wypadkach winni tych zbrodni są karani sądownie, a przynajmniej usuwani ze służby; jeżeli skandal przybiera zbyt wielkie rozmiary, przenosi się ich conajwyżej do innej miejscowości. I tutaj niewątpliwie nie należy przypuszczać, aby nakaz złego postępowania szedł z góry; nie idzie też jednak z góry nadzór tak surowy, jakby tego wymagało rozpanoszenie się zła. Skutki takiego postępowania są niewątpliwe, jakkolwiek niezamierzone: — ludność zaczyna nienawidzieć nietylko sprawców swoich cierpień, ale i państwo, którego oni są przedstawicielami, a nasza zdolność asymilowania terenów z ludnością mieszaną staje się coraz bardziej wątpliwą.

Do tego wszystkiego dodać należy działalność sądów, ich niesłychanie z reguły surowe wyroki w sprawach politycznych, wyroki oparte nieraz tylko na zeznaniach konfidentów policyjnych. Wyroki te odsyłają też aż nadto często do więzień nieletnią młodzież, która być może zgrzeszyła głupotą, ale która po kilku latach opuszcza więzienie jako wyszkolony i zdecydowany przeciwnik państwa z komunistycznym światopoglądem. — Nie chcemy wątpić, że sędziowie wyrokują nietylko zgodnie z kodeksem, ale i z własnem sumieniem, ale wszystko to razem — policja, więzienia, niedbali prokuratorzy i zbyt surowe wyroki sądowe — tworzy straszliwą całość, w której niweczy się wolność obywatela, depcze się godność człowieczą. Nie wpadając w przesadę, wiemy, że są i u nas spokojni i rozumni sędziowie, ludzcy dozorcy więźniów, policjanci sumienni i niedopuszczający się samowoli. Być może jest ich nawet — poza kresami — znakomita większość. Ale ton życiu polskiemu nadają nie oni, tylko te złe wyjątki, o których słyszy się bezustanku. Ci ludzie o twardych pięściach i twardszych jeszcze głowach chcą siać dokoła siebie grozę, a sieją w rzeczywistości chęć zemsty i nienawiść. Spychany w podziemia ruch wywrotowy rośnie. Łamania praw uczy go samo państwo, które trwać i rozwijać się winno ich bezwzględnem poszanowaniem. Wskutek tego życie w Polsce staje się ponurem i ciężkiem, a organizm państwowy nosi w sobie zadatki ciężkiej i groźnej choroby.

Oto dlaczego uważaliśmy za niemożliwe nadal te sprawy pokrywać milczeniem. Choroba musi być leczona; żeby ją leczyć, trzeba ją dostrzec. Gardzimy oszczerstwem, które nieszczęść ludzkich używa do walki z Polską, mało dbamy o opinję zagranicy, jeśli nie opiera się ona na gruntownem zbadaniu sprawy. Ale przemilczać świadomie zło byłoby również przestępstwem. Wprowadzanie w błąd obcych byłoby obłudą, wprowadzanie w błąd siebie byłoby karygodną bezmyślnością.

Sprawą więzień i wszystkiego, co jest z więziennictwem związane, winna się zająć cała opinja polska. Chcąc jej w tem dopomóc, wysuwamy, ko-

rzystając ze swego prawa obywatelskiego, następujące żądania:

1) Amnestji dla więźniów politycznych, w szczególności dla niepełnoletnich, albo skazanych za przynależność do partji.

2) Karania przestępców wyłącznie za czyny, a nie za przekonania, albo przynależność partyjną.

3) Łagodniejszego traktowania winy, zwłaszcza w stosunku do młodzieży.

4) Poskromienia metod śledztw policyjnych — zwłaszcza na kresach zaniechania systemu prowokacji, oczyszczenia składu osobowego policji z jednostek nieodpowiednich czy nawet wręcz przestępczych.

5) Bardziej surowego, mniej formalistycznego nadzoru ze strony wyższych czynników rządowych nad traktowaniem więźniów przez personel więzienny.

6) Energiczniejszego śledzenia przez prokuraturę zamachów na prawa obywatelskie ludności.

7) Ostatecznego uznania i ustalenia ulg dla więźniów politycznych we wszystkich dzielnicach.

8) Obowiązkowego zaliczania aresztu śledczego do ostatecznego wyroku we wszystkich sprawach politycznych.

W imieniu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela:

Eugenjusz Śmiarowski, poseł na Sejm; Stanisław Thugutt, poseł na Sejm; Stanisław Posner, senator; Leon Berenson, adwokat; Jan Dąbrowski, adwokat; Wacław Szumański, adwokat; Dr. Bolesław Kikiewicz; Iza Zielińska; Bolesław Limanowski; Andrzej Strug; Jan N. Miller; Zofja Nałkowska; Marja Dąbrowska; Karol Irzykowski.

UWAGI

Z głodu

Czytamy w pismach warszawskich:

„Na ul. Złotej, przed domem Nr. 67, zachorował nagle i upadł na chodnik 40-letni Josek Kanter, handlarz. Lekarz pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie spowodowane głodem i po udzieleniu pomocy, przewiózł chorego do szpitala żydowskiego na Czystem.

Przechodzący ulicą Raszyńską 35-letni Artur Olchowski, bezdomny i bezrobotny, upadł na chodnik i stracił przytomność. Lekarz pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu i przewiózł Olchowskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego".

W mieście miljonowem ludzie wcale niestarzy: 40 i 35-letni padają na ulicy z głodu! A równocześnie pisma burżuazyjne dzień w dzień przynoszą sążniste opisy balów i zabaw wraz z odpowiedniemi ilustracjami. Mała część społeczeństwa bawi się i używa, podczas gdy druga daleko liczniejsza pada na ulicy z głodu.

Nie jest to zresztą smutny przywilej Warszawy. I w Krakowie dzienniki notują takie wypadki, które przechodzą bez wrażenia: przeczyta się i zapomina się. A tymczasem ile tragedyj kryje się w takich notatkach! Dla jednych nowina, dla drugich śmierć i pozostałe bez zaopatrzenia rodziny.

Tak było w zimie, a czy z rozpoczynającą się wiosną będzie inaczej. Ci, którzy nie mieli pracy w zimie i głodowali, będą znosili tensam los i na wiosnę, mając jako jedyną pociechę — mówimy o Krakowie — możność wygrzewania się na słońcu na plantach. Cóż z tego, że ci ludzie chcą pracować i żyć? Ci, którzy mogliby niektórym bodaj dać pracę, nie spieszą się: przykładem zamarły i niebudzący się do życia ruch budowlany.

Żyjemy w najlepszych ze światów, w porządku przez prawo i jego organy chronionym. Ale o tem, żeby ludzie nie padali na ulicy z głodu, prawo nie myśli. Najwyżej wysili się na — głodowy zasiłek i to nie dla wszystkich i nie odrazu po utracie pracy.

—ooo—

Alarmy „Głosu Narodu"

Zapewne niejeden cudzoziemiec znający język niemiecki, naczytał się ostatniemi czasy artykułów prasy niemieckiej dowodzących, że Polska za angielskie funty rzuci się — dla odciążenia Anglji na Dalekim Wschodzie — do walki z Rosją, że z „klienta" Francji stanie się „giermkiem" Anglji. Naczyta się i może uwierzy w to od a do z.

Na jednej linji z takim cudzoziemcem, przysięgającym na to, co w prasie niemieckiej o Polsce wyczyta, stanął p. Matyasik, redaktor „Głosu Narodu" i napisał artykuł wstępny pod tytułem zapożyczonym z „Berl. Tagebl.": „Giermek zdolny do posług".

Notuje on od siebie znacząco, iż pani Max-Müller, żona posła angielskiego w Warszawie, „wyrażała po 15 maja wielkie zadowolenie"... A potem sentencjonalnie dodaje:

„Oczywiście, moglibyśmy za to wyparcie się interesu własnego i jodaszowy gest wobec Francji — uzyskać trochę dolarów (na dobry procent i zastaw) i wiele, wiele obietnic. Nie byłoby Anglji trudnem uznać je później za głupie skrawki papieru, bylibyśmy bowiem — po zerwaniu z Francją — na jej łasce zupełnej".

A na końcu pisze z patosem:

„Dzisiaj zwiedzali polscy posłowie i senatorowie okryte chwałą nieśmiertelną pola Verdun, cudowne Termopile Francji. Niech zapewnią Francuzów, że Polska nie na to odzyskała wolność, by się sprzedawać angielskim kupcom. Na wyciągniętą z dolarami rękę potrafi — splunąć z pogardą".

Zachodzi tu pytanie, czy Francja, tak jak „Głos Narodu" czerpie informacje o Polsce z całem zaufaniem z prasy berlińskiej?

—ooo—

„Jedzą, piją, fajki palą, tańce, hulanka, swawola"

Nie na łamach warszawskiej ani krakowskiej prasy klerykalnej szukać trzeba „myśli przędzę i uczuć kwiaty" naszych chadeków. W stolicy a nawet w Krakowie usiłują oni przybierać formy trochę kulturalniejsze. Za to na prowincji, w małych miastach, miasteczkach i po wsiach zebrać można całe naręcza kwiatuszków z niwy klerykalnego tumanienia ludzi. Naprzykład, w tarnowskim tygodniku chadeckim „Nasz Głos" czytamy o kościele narodowym:

Luter, chcąc żyć szeroko — zmysłowo, bo to była natura cielesna — uczył, że sama wiara bez uczynków wystarczy. A zasadą, której się trzymał, — było: Mocno grzesz, a mocniej wierz. Ta sama zasada u Hodurów panuje. To też w swych zborach piją, jedzą, grają w karty — zabawy urządzają. Im w świetle owej zasady wszystko wolno.

W umyśle czytelnika powstaje obraz z mickiewiczowskiej bajki o Twardowskim, nieco sparafrazowanej. Oto hodurowcy

Jedzą, piją, fajki palą,
Tańce, hulanka, swawola,
Ledwie zboru nie rozwalą,
Hi, hi! ha, ha! hejże! hola!

Co „hodurowcy" robią w swych „zborach"? Modlą się — po swojemu oczywiście, w polskim języku — ale modlą się i nic więcej. „Piją, jedzą, grają w karty, zabawy urządzają" księża katoliccy na swych plebanjach. W kościołach zaś trochę się modlą, a trochę polityką, w myśl recepty księdza posła Sobczyńskiego:

W tej walce (lewicy z prawicą) katolik nie będzie mógł stać na uboczu, nie pomogą też wołania, aby kapłan pozostał w kościele i nie mieszał się do polityki... W obronie Kościoła (?) nadchodzi czas, że nakazem religijnym jest stanąć do walki, wejść do polityki i opowiedzieć się za tym obozem politycznym, który każdemu katolikowi rozeznać będzie bardzo łatwo.

Naturalnie nie opowiadamy się tu ani za tem ani za innem wyznaniem. Przytaczamy tylko ciekawy dokument klerykalnego pisma, które nie pamięta o takich przykazaniach jak np. „Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa" albo „Miłujcie nieprzyjacioły wasze".

—ooo—

Tuwim jest żydem, a Mickiewicz był Litwinem

O żydach w literaturze polskiej pisze „Gazeta Poranna Warszawska" w swym dodatku zatytułowanym „Kultura Nauka Sztuka". Omawiając postacie żydów w powieści polskiej, zauważa na wstępie czołowy organ endecji:

Nie chodzi nam tym razem o żydów piszących po polsku i w tym języku stwarzających literaturę żydowską (jest przecież także literatura polska w języku łacińskim, a przypomnieć warto, że np. Mickiewicz i Słowacki tworzyli też po francusku). Przyszły historyk literatury żydowskiej będzie miał wdzięczną pracę, badając okres „polski" tej literatury.

A więc jest tak: Tuwim naprzykład, jest pochodzenia żydowskiego, ale pisze po polsku i uważa się za Polaka. Jeśli chodzi o narodowość, to niema innych kryterjów, jak osobiste przeświadczenie danej jednostki. Powiada więc Tuwim:

— Jestem Polakiem, mówię i piszę w języku polskim. Na polskiej ziemi się urodziłem, z polskiej kultury czerpałem soki żywotne swej twórczości, z polskością jestem związany!

A na to endecy:

— Nie, pan jesteś żydem!

Podarujmy żydom Tuwima — a będziemy musieli podarować Litwinom Mickiewicza... Wszakże Litwini uważają go za swojego, powołując się na pierwszy wiersz „Pana Tadeusza":

„Litwo, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie..."

Podarujemy zatem także Niemcom Mazurów w Prusach Wschodnich. Kilkaset tysięcy Mazurów tych mówi starym, pięknym polskim językiem, ale uważa się za Niemców. Na zapytanie o narodowość odpowie taki Mazur:

— Jo je Prusok.

A wreszcie, skoro tak gwałtem odgania się żydów od polskości i od polskiej kultury, czemu takie oburzenie wśród chjenistów na ministra Składkowskiego, który zezwolił żydom na zgromadzeniach publicznych używać języka żydowskiego lub hebrajskiego! Chjena z powodu tego okólnika ministerjalnego powinna wszakże okazać żywą radość!

Naszem zdaniem, Mickiewicz był Polakiem, a Tuwim — skoro się za Polaka uważa — jest nim także. Są też Polakami Mazurzy pruscy, którzy niestety sobie związku swego z polskością nie uświadamiają, skutkiem wielowiekowego odcięcia od Rzeczypospolitej.

—ooo—

Jakże to jest z tymi Białorusinami?

W „Rzeczypospolitej" (Nr. 52) tak pisze ksiądz Kaczyński o stanie umysłów wśród ludności białoruskiej:

„Nastrój ludności w stosunku do władz i polskości nigdy nie był tak nieprzychylny jak obecnie".

A w „Trybunie Narodu" zapewnia jednocześnie p. W. Sikora:

Zachowanie kresów wschodnich umożliwiają znakomicie stosunki tam panujące, a niezwykle dla Polski pomyślne, gdyż tradycja dawnego państwa polskiego jest tam jeszcze dziś żywa, zaś lud tamtejszy chce należeć do Polski i lgnie do kultury polskiej... Kresy wschodnie będą jednak polskie nawet pomimo naszej woli...

Jedno się z drugiem nie rymuje, ale cóż to chjenistom szkodzi! Argument o nieprzychylnych nastrojach Białorusinów dla Polski jest potrzebny, by uzasadnić represje polityczne wobec ruchu białoruskiego. Argument zaś o sympatjach białoruskich dla Polski jest potrzebny, by uzasadnić polonizowanie kresów. Że się ta dwoista argumentacja razem kupy nie trzyma — o to chjenę [illegible] nie zaboli.

LISTY Z KRAJU

Czechowice, 22 lutego.

ŁŻE JAK CZUMA

Nadeptana żmija, kończąc swój marny żywot, miota się, chcąc jeszcze ukąsić swego pogromcę. Tak ma się rzecz z wyrzuconym już na śmietnik polityczny warchołem Czumą. Zakłamane to indywiduum nie mając już nic do stracenia, stara się obrzucić błotem ludzi uczciwych. A przytem gorzała robi także swoje. Paraliż mózgu p. Czumy rozwija się gwałtownie. Zbaraniał on do tego stopnia, że wierzy, iż robotnicy dadzą się wziąć jeszcze teraz na jego plewy i gałgaństwa. Ostatnio opowiada on na zgromadzeniach, jakoby tutejszy Wydział gminny przyjął droższą ofertę p. Cofały z Czechowic, żeby uzyskać z tej transakcji od p. Cofały kwotę na umundurowanie Strzelca. W numerze zaś 6-tym swego „Baciarza" z 13 lutego br. napisał, że pepeesowska większość przyjęła ofertę p. Cofały dlatego że jest on protegowanym pana Zieleźnika i cichym jego spólnikiem. Zakłamanej i zalanej pale przypominamy, że czechowicki Wydział gminny uchwalił umundurować oddział czechowicki Strzelca na koszt gminy, oraz że czechowicka rada gminna dnia 30 października 1926 roku uchwaliła przyjąć ofertę p. Mencla z Bielska, która jest tańsza z góry o 9000 złotych od pierwszej oferty p. Cofały. Czuma zasiada na zakałę gminy w Wydziale gminnym i zna dobrze te sprawy. Łobuz ten jednak jest pozbawiony wszelkiej uczciwości, iże więc na prawo i lewo jak najęty. Skutek naszczekiwań Czumy jest taki, że powstało u nas nowe przysłowie: „łże jak Czuma".



GUSTAW STRESEMANN



ARYSTYDES BRIAND

W San Remo i Genewie

Od dwóch tygodni niemiecki minister spraw zagranicznych p. Streseman siedzi w ślicznej miejscowości Riviery włoskiej. Pobyt ten nazywa się urzędownie urlopem, wybranym dziwnie akurat w czasie, gdy parlament w Berlinie obraduje, gdy poruszona przez Coolidge'a kwestja ograniczeń zbrojeń morskich zajmuje wszystkie państwa, gdy zatarg angielsko-sowiecki rzuca cień na pokój świata — w tych gorących czasach p. Streseman używa wywczasów.

Nie są to jednak w całej pełni wywczasy apolityczne. Do San Remo przybywają i wyjeżdżają dyplomaci niemieccy: był tam ambasador w Paryżu Hoesch, był ambasador w Rzymie Neurath, oczekują sekretarza stanu Schuberta z Berlina. Podróże te stoją w związku z przygotowaniami do sesji Rady Ligi narodów, która ma dla Niemiec stać się dalszym ciągiem triumfów wrześniowych, mianowicie przez prezydowanie sesji przez Stresemana.

Pozatem jazdy te mają i inny cel. Wiadomo, że polityka Stresemana, ciągnąca się tak szczęśliwie od Locarna po Genewę, ma na oku wielki dla Niemiec cel: zniesienie okupacji Nadrenji. Zamiast ustanowionych w traktacie wersalskim 15 lat tj. do r. 1935 chciałyby Niemcy już teraz uwolnić Nadrenję od Francuzów i — zresztą mało im zawadzających — Anglików. Gdyby się Niemcom udało to osiągnąć, byłoby to ukoronowaniem dzieła rewizji traktatu wersalskiego, która im tyle już przyniosła sukcesów.

Chodzi tylko o to, jak Briand zachowa się wobec tego żądania. Briand sam, który tak daleko zaangażował się w polityce pokojowej, byłby może skłonny choć w części skłonić się do życzeń niemieckich, musi jednak liczyć się z silnym oporem nacjonalistów i z niepewnem zachowaniem się Poincarego, który bądź co bądź jest szefem rządu i może w każdej chwili pokrzyżować politykę Brianda.

Polityka ta została też wstrząśnięta przez samych Niemców, mimo że w ich interesie leży utrzymanie tej polityki w najspokojniejszej metodzie. Utworzenie w Niemczech rządu centrowo-nacjonalistycznego obudziło we Francji zaniepokojenie, czy uda się utrzymać politykę zainaugurowaną układami w Locarno. Wszak nacjonaliści niemieccy nigdy nie wyrzekli się zamiarów odwetowych; oni w parlamencie głosowali przeciw planowi Dawesa i przeciw ratyfikacji Locarna; oni i teraz, siedząc w rządzie, nie kryją się ze swą nienawiścią do Francji, której ostatnio dał wyraz ich przywódca hr. Westarp, oświadczając, że dopóki choć jeden żołnierz francuski stoi na ziemi niemieckiej, on nie będzie rozmawiał z dziennikarzami francuskimi.

W takiej niepewności spędzanie urlopu w San Remo jest dowodem — silnych nerwów p. Stresemana. Wprawdzie przy utworzeniu obecnego rządu Marxa Streseman przy przyjęciu teki zastrzegł sobie, że polityka zagraniczna pozostaje wyłącznie jego domeną i że ją będzie prowadził w dotychczasowym duchu, mimo to obecność nacjonalistów w rządzie — z którymi zresztą łączą Stresemana stare sympatje — musi nałożyć mu pewne umiarkowanie, musi zwolnić tempo jego akcji, zmierzającej do utworzenia z polityki pokojowej platformy dla Niemiec bodaj na 25 lat. W tym warunkach staje się zbliżająca się sesja w Genewie bardzo ważnem wydarzeniem, tembardziej że zapowiadają osobiste zetknięcie się naszego ministra Zaleskiego z Stresemanem.

P. Waldemaras o Litwie i Polsce

Przed paru dniami wystąpił p. Waldemaras z deklaracją nowego rządu kowieńskiego.

Oświadczył on, że:

1) Litwa winna być niepodległą — ze stolicą w Wilnie.

2) i nie może wchodzić w bliższe stosunki z żadnem z wielkich państw sąsiednich.

LITWA MUSI SIĘ ZBROIĆ

Pan Waldemaras zadaje pytanie:

„Jakaż tedy winna być obecna polityka zagraniczna Litwy? Rusofilska, anglofilska, proniemiecka czy inna?"

Odpowiada na to: „Tylko litewska, bez daleko idącego zbliżenia do jakiegokolwiek innego państwa. **Przyjaciółmi naszymi będą te państwa sąsiednie, które zechcą nam pomóc w realizacji naszego głównego programu — odebraniu Wilna.**

„Litwa dąży do tego celu drogą pokojową i nie chce stać się przyczyną wybuchu nowej wojny światowej. Jednakże, uprawiając taką pokojową politykę, Litwa musi się zbroić. Wciąż bowiem zagranicą krążą pogłoski o konieczności podziału Litwy. Zatem pierwszem naszem zadaniem jest uzbrojenie całego narodu, ażeby każdy mógł się przekonać, że Litwa raczej zgodzi się umrzeć, niż poddać się pod czyjeś panowanie."

Rząd kowieński jest skromny: sam nie wywoła nowej wojny światowej!... Ale za cenę Wilna gotów się przyłączyć do każdego, ktoby na Polskę napadł.

Pozatem p. Waldemaras marszczy groźnie brwi przeciwko tym, którzyby chcieli dotychczasową, nawet bezwileńską, Litwę podzielić. Jak wiadomo, takie pomysły błąkały się po pismach zagranicznych, jako propozycja odszkodowania Polski za Pomorze. Oczywiście w Polsce na taki handel wzruszono ramionami. Nikt o odstąpieniu polskiego Pomorza Niemcom nie myśli.

POD JAKIEMI WARUNKAMI P. WALDEMARAS NIE ZARZEKA SIĘ ROKOWAŃ Z POLSKĄ?

Wilno i Grodno, potrzebne są Polsce dla względów strategicznych, obrony jej lewego skrzydła przed Rosją Sowiecką. Gdy jednak Litwa po otrzymaniu Wilna stanie się neutralną, niebezpieczeństwo z tej strony zagrażać już Polsce nie będzie. Wilno należeć powinno do Litwy, za tem przemawiają wszystkie dane historyczne. Cokolwiekby Polacy mówili, zawsze pozostaną oni mniejszością w tym kraju. My uznajemy, że poza strategicznemi, posiadają Polacy i inne prawa w Wilnie, mniejsze wszakże niż Szwedzi w Finlandji. Te ich prawa dałoby się zagwarantować w inny sposób. — Oto główne zarysy naszej polityki zagranicznej. Takiego olbrzymiego programu nie uda się nam przeprowadzić w prędkim czasie, jednak wierzymy, że przyjdzie chwila, gdy nad zamkiem Giedymina w Wilnie zatrzepoce flaga litewska.

Idąc w tym kierunku, po wytkniętej linji, my uczynimy wszystko, by dopiąć celu.

Dlatego, o ile zajdzie potrzeba, my nie będziemy nawet unikać rokowań z Polską, o ile te rokowania przyczyniać się będą do realizacji naszego programu.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Parlamentarzyści polscy w Paryżu

W pierwszym dniu pobytu parlamentarzyści polscy po zwiedzeniu elektrowni i gazowni wzięli udział w śniadaniu wydanem w prezydjum Izby deputowanych. Na śniadaniu tem między innymi byli obecni ambasador Chłapowski, prezydent senatu Doumer, były prezydent republiki i obecny prezydent ministrów Poincare, członkowie grupy parlamentarnej francusko-polskiej i przyjaciół Polski.

Przemówienie powitalne wygłosił prezydent Izby Buisson (soc.), oświadczając, że wycieczka parlamentarzystów polskich pozwoli im zapoznać się dokładnie z życiem ekonomicznem Francji oraz położeniem emigracji, w której tak znaczną rolę odgrywa wychodźctwo polskie. Odwieczna przyjaźń Francji i Polski, wzmocniona wspólnemi ciężkiemi przejściami, silniejszą jeszcze będzie przez pokojowe współdziałanie przedstawicieli obu narodów. Kończąc swe przemówienie, Buisson wzniósł toast na potęgę i powodzenie narodu polskiego.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział wiceprezes delegacji tow. poseł **Mieczysław Niedziałkowski**, oddając hołd wysiłkom Francji dla utrwalenia pokoju światowego, dokonania dzieła Locarna i przedewszystkiem twórcy tego dzieła Briandowi.

Po śniadaniu delegacja udała się na grób „nieznanego żołnierza", gdzie złożyła wieniec.

Następnie delegacja polska została przyjęta przez prezydenta Republiki Doumergue'a. W imieniu delegacji złożył prezydentowi hołd senator Kiniorski. Prezydent Doumergue odpowiedział przemówieniem nacechowanem głęboką serdecznością.

Jak giną górnicy

Katastrofy w kopalniach angielskich

Londyn, 2 marca (PAT). W kopalni węgla Ebbe Vale nastąpił wybuch gazów, wskutek którego znaczna ilość górników została **odcięta od świata.** Akcja ratunkowa doprowadziła do odkopania większej części górników, z wyjątkiem 55, których los jest nieznany. Na miejsce wybuchu przybyły drużyny ratownicze i personal sanitarny. Na posiedzeniu Izby gmin minister przemysłu i handlu oznajmił, że na skutek wybuchu w kopalni **poniosło śmierć 32 górników, a istnieje bardzo słaba nadzieja uratowania 24 górników.** Pozatem w nowej kopalni w Nottinghamshire pękła rura wodna, zalewając kopalnię i **zatapiając 17 górników,** z których trzech zdołało się uratować.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY

Londyn, 2 marca. (PAT) Wedle szczegółowych wiadomości o przebiegu katastrofy w jednej z kopalń w Monmouthshire w południowej Walji skutkiem wybuchu gazów **zginęło ogółem 51 górników.** W chwili katastrofy w szybie pracowało około 200 ludzi. Rządowa komisja inspekcyjna zarządziła przerwanie akcji ratunkowej aż do dokonania przewietrzenia galerji. Tysiące zgromadzonych u wejścia do szybu kobiet i dzieci rodzin zasypanych tłómaczyło sobie zarządzenie przerwy akcji ratunkowej porzuceniem wszelkiej nadziei uratowania ofiar katastrofy.

Tragiczne sceny rozgrywały się w szybie kopalni Bilsthore w Nottinghamshire, gdzie wskutek wybuchu gazów pękły przewody wodociągowe. W tym szybie z 17 zatopionych górników udało się uratować tylko 3, a **14 utonęło.** Woda wdzierała się do galerji z szybkością 60 tysięcy galonów na godzinę.

NOWY ADRES CENTRALI ZRSS. Od dnia 15 bm. centrala Związku Robotniczych stowarzyszeń sportowych mieści się w Warszawie przy ul. Wareckiej Nr. 7, I piętro. Wszystkie listy do ZRSS adresować pod wyżej wymienionym adresem.

Ruch kolejarski

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ZZK W PODGÓRZU

Zarząd Koła ZZK urządza dnia 17 marca o godz. 16-ej walne zgromadzenie w Podgórzu przy ulicy Tarnowskiego 7 I p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawozdanie ustępującego Zarządu Koła, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o absolutorjum, 4) wybór nowego Zarządu Koła, 5) wybór delegatów na Zjazd krajowy i okręgowy, 6) wnioski i interpelacje. Na zebranie powyższe mają wstęp tylko członkowie ZZK.

Znaczenie ubezpieczeń społecznych

II.

Co mówią cyfry?

KOSZTA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH U NAS A ZAGRANICĄ

W świetle szczegółowych danych cyfrowych, koszta ubezpieczeń społecznych wynoszą ogółem **w Polsce:**

	kosztów robocizny
a) w b. dzielnicy pruskiej	15'1%
b) na Górnym Śląsku	14'0 „
c) w b. dzielnicy austr. i ros.	11'5 „
w Niemczech	16'0 „
w Czechosłowacji	12'0 „
w Austrji	17'3 „

Wynika z tego, że z państw wymienionych tylko w Czechosłowacji procentowa składka ogólna jest mniejsza, niż w Polsce, co tłumaczy się tem, że w Czechosłowacji niema właściwego ubezpieczenia od bezrobocia.

Natomiast w Niemczech i w Austrji składka ogólna jest wyższa niż w Polsce. Tak jest w wielkim przemyśle, należy jednak podkreślić, że w drobnym przemyśle, rzemiośle i rolnictwie, które zagranicą w znacznie szerszym zakresie niż u nas objęte są ubezpieczeniami społecznemi, **wyższość składek wystąpi jeszcze wyraźniej i nawet dla Czechosłowacji otrzymamy większą składkę niż dla Polski.**

Tak w świetle **urzędowego** zestawienia wygląda legenda o „nadmiernem obciążeniu przemysłu" ciężarami społecznemi.

Do „ciężarów" tych w pierwszym rzędzie zaliczają kapitaliści Kasy chorych.

Jak pracuje i co daje ubezpieczonym ta znienawidzona przez wrogów ludu pracującego instytucja społeczna zobaczymy poniżej, na **przykładzie krakowskiej Kasy chorych.**

Imponujący wysiłek pracy

WZROST ILOŚCI PORAD LEKARSKICH

Leżą przed nami sprawozdania krakowskiej Kasy chorych za miesiące: **grudzień 1926 i styczeń 1927.**

Na pierwszy rzut oka uderza w sprawozdaniach z obu wymienionych miesięcy ogromny **przyrost ilości porad lekarskich.** I tak ogółem udzielono porad w grudniu — 41 tysięcy 996, w styczniu zas **43 tysiące 833.** Zaznaczyć należy, że przyrost ten **rozpoczął** się już w końcu listopada ub. r., największe zaś nasilenie osiągnął w grudniu ub. r., przewyższając ilość porad listopadowych okrągło **o 5 tysięcy.**

Składają się na to — jak czytamy w sprawozdaniu — dwa powody: martwy sezon, a przedewszystkiem **epidemja grypy,** która się szerzy w całym Krakowie, dlatego też ten przyrost chorych przypada wyłącznie na dział chorób wewnętrznych. Fakt ten pociągnął cały szereg następstw, jak **wzmożoną liczbę niezdolnych do pracy i wzrost zasiłków,** znaczną liczbę odwiedzin lekarzy w domu chorego, oraz znaczniejszą ilość nadliczbowych godzin ordynacyjnych.

Również w styczniu br. epidemja grypy spowodowała wzrost napływu chorych powodując podobnie jak w grudniu ub. r., chociaż w stopniu nieco mniejszym, wzrost ilości niezdolnych do pracy, wzrost zasiłków, znaczną ilość odwiedzin lekarzy u chorych w domu, oraz znaczniejszą ilość nadliczbowych godzin ordynacyjnych.

Jeżeli chodzi o szczegóły, to świadczenia Kasy krakowskiej występują w całej pełni w świetle cyfr następujących:

ZASIŁKI PIENIĘŻNE ZA DNI NIEZDOLNOŚCI DO PRACY

wydane w grudniu ub. r. wynosiły razem 151 tysięcy 159 złotych, 27 groszy, zaś w styczniu br. 148 tysięcy 264 złotych 20 groszy; zasiłki połogowe w grudniu ub. r. — 17 tysięcy 866 złotych 61 groszy, w styczniu br. — 14 tysięcy 487 złotych 61 groszy; **zasiłki pogrzebowe** w grudniu ub. r. — 7 tysięcy 774 złote 70 groszy; w styczniu br. — 9 tysięcy 355 złotych 1 grosz.

ŚRODKI OPATRUNKOWE I LEKI

kosztowały Kasę: w grudniu ub. r. — 48 tysięcy 362 złote 42 grosze; w styczniu br. — 44 tysiące 975 złotych 74 grosze.

Obce szpitale i zakłady za leczenie itp. — w grudniu ub. r. — 86 tysięcy 456 złotych 91 groszy; w styczniu br. — 25 tysięcy 702 złote 85 gr.

Ogrom pracy dokonanej przez Kasę krakowską ilustruje również w sposób dosadny **ilość wydanych leków przez apteki kasowe.**

I tak — apteka w głównym gmachu przy ul. Dunajewskiego 5, wykonała w grudniu ub. r. — 25 tysięcy 420 recept, w styczniu br. — 26 tysięcy 722 recepty; jej filja w gmachu Kasy chorych w Podgórzu — w grudniu ub. r. — 6 tysięcy 453 recepty, w styczniu br. — 11 tysięcy 518 recept!

Inne świadczenia

Pozatem w grudniu ub. r. przybyło do lecznicy dla piersiowo chorych w Białym Prądniku 5 chorych kasowych, w styczniu 11 chorych; protez wydano w grudniu ub. r. — 277, w styczniu br. — 397; wysłano do lecznicy w Bystrej w grudniu ub. r. — 2 chorych, w styczniu br. — 16 chorych; do innych miejsc klimatycznych wysłano w grudniu ub. r. — 34 chorych, w styczniu br. — 27 chorych.

Oto w przybliżeniu wysiłek pracy, imponujący swemi rozmiarami, dokonany przez krakowską Kasę chorych.

Każdy nieuprzedzony czytelnik tego artykułu jeżeli chwilę zastanowi się nad cyframi tu przytoczonemi będzie musiał dojść do przekonania, że szlachetny obowiązek ciążący na krakowskiej Kasie chorych **został przez nią spełniony w granicach istniejących możliwości.**

Jeżeli mimo to gdziekolwiek znać jakieś braki, jeżeli pomimo tego maksymalnego wysiłku nie wszystko zadowoliło pacjentów Kasy, niechaj że oni pamiętają, że w pracy swojej ma Kasa krak. jedną jeszcze trudność do przezwyciężenia. Oto — **dusi się wprost z powodu ciasnoty.** Gmach przy ulicy Dunajewskiego **nie odpowiada ani w części swym zadaniom.** Ani poczekalnie, ani pokoje ordynujących lekarzy, ani wreszcie lokale biurowe Kasy nie są pomieszczone właściwie. Ciasnota, brak odpowiedniego pomieszczenia **jest główną bolączką Kasy krakowskiej.**

Ale — na szczęście okres tej ciasnoty **ma się ku końcowi.** Stoi już pod dachem nowy gmach krakowskiej Kasy chorych przy ulicy Batorego. **Tam zostaną usunięte wszystkie te niedomagania Kasy, które dają się odczuwać pacjentom w ciasnym i nieodpowiednim lokalu obecnym.** Tam też w widnych, obszernych poczekalniach będą się czuli inaczej chorzy, skazani obecnie na przebywanie w ciasnych korytarzach starego budynku kasowego.

Trochę cierpliwości zatem i trochę — dobrej woli...

A zatem — kto ma rację?

CZY KLASA PRACUJĄCA CZY KAPITALIŚCI

Na wstępie tego artykułu przedstawiliśmy ofiarzywę rycerzy naszego przemysłu przeciwko Kasie chorych jako instytucji „rujnującej" produkcję.

Zupełną bezpodstawność tego twierdzenia wykazaliśmy przy pomocy cyfr przytoczonych przez oficjalne wydawnictwo ministerstwa pracy i opieki społecznej, na przykładzie krakowskiej Kasy chorych dowiedliśmy, że ilość i jakość świadczeń Kasy **stawia ją w rzędzie instytucyj społecznych pierwszej potrzeby,** których użyteczność nie ulega żadnej wątpliwości.

A zatem — **kto ma rację?** Klasa robotnicza, która domaga się rozbudowy ubezpieczeń społecznych, czy kapitaliści, którzy chcieliby zniszczyć wszystko, co sobie wywalczyli robotnicy, a w pierwszym rzędzie Kasy chorych?

Chyba nikt z czytelników tego artykułu nie będzie się wahał z odpowiedzią.

Znaczenie gospodarcze Kasy chorych

WNIOSKI KOŃCOWE

W świetle powyższych rozważań, skargi na nadmierne obciążenie naszej produkcji i gospodarstwa narodowego przez ubezpieczenia społeczne jak i twierdzenie, że utrudniają nam lub wręcz uniemożliwiają współzawodnictwo z innemi krajami, **okazują się zupełnie nieuzasadnione.** Ich koszt jest w stosunku do wartości naszej produkcji **zbyt mały,** aby wśród całego kompleksu innych czynników mogły odgrywać miarodajną rolę.

Nie znaczy to jednak, aby dla naszego gospodarstwa narodowego, dla naszej zdolności wytwórczej i siły ekonomicznej na rynku międzynarodowym sprawa ubezpieczeń społecznych miała być zupełnie bez znaczenia. Nawet ten — w porównaniu z innemi krajami — **niewielki** wysiłek finansowy, czyniony w kierunku zapewnienia masom pracującym pewnego minimum opieki w wypadkach losowych, **ma swoje znaczenie gospodarcze, wpływ jego idzie jednak w zupełnie odwrotnym kierunku,** niż przypisywany mu często. Uwalniając robotnika do pewnego stopnia od trosk i obaw na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku lub bezrobocia, chroniąc go przez bezpośrednią i społecznie zorganizowaną pomoc od gospodarczych i moralnych następstw kataklizmów życiowych, **przyczynia się do podniesienia jego zdolności wytwórczej i do pomnożenia najcenniejszego dobra — zdrowia publicznego.**

To jest także **dużą** — kto wie czy nie największą — **zasługą Kasy chorych, i o niej też powinni pamiętać wszyscy — tak liczni w obozie kapitału — jej wrogowie.**

Przegląd prasy

Prośba o posady. — O prawo wyborcze sejmowe i samorządowe.

W „Głosie Narodu" zamieścił p. poseł Puchałka artykuł wstępny p. t. „Socjalizm a walka z komunizmem", w którym narzeka, że socjaliści w Polsce piastują kilka wysokich urzędów, że mianowicie niektórzy socjaliści są ministrami, wojewodami itp. W państwie demokratycznem, którego ustrój oparty jest na proporcjonalności, jest to rzecz sama przez się zrozumiała. Ale p. Puchałka nie chce tego zrozumieć, lecz stara się widzieć w tym fakcie jakieś szczególne „popieranie" socjalistów przez rząd. Zdaniem p. Puchałki rząd dlatego w ten sposób „popiera" PPS, że widzi w socjalizmie zaporę przeciw komunizmowi. Ale p. Puchałka nie wierzy, żeby socjaliści mogli pokonać komunizm i prorokuje, że przy najbliższych wyborach do Sejmu

> socjaliści utracą bardzo dużo z dotychczasowego stanu posiadania, a do następnego Sejmu wejdą komuniści w liczbie zwiększonej.

Jako księży sługa mniema o sobie p. Puchałka, że posiada dar prorokowania. Ale od zakrystjana do proroka jeszcze bardzo daleko... Jaki cel jednakowoż ma to proroctwo p. Puchałki? Oto p. Puchałka powiada: nie PPS, ale chadecja będzie zaporą przeciw komunizmowi, ja to potrafię lepiej zrobić niż socjaliści, robotnicy czekają tylko na to, żeby się schronić pod poły sutanny... Poczem następuje skromna oferta pod adresem rządu: dajcie kilka posad pobożnym chadekom, a zdusimy hydrę komunizmu. „Bo nam do boju siły brak", jak opiewa refren hymnu chadeckiego...

We wczorajszym naszym artykule wstępnym uderzył tow. Czapiński na alarm z powodu zamachów **reakcji na demokratyczną ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu.**

Plany reakcji nie ograniczają się jednak do obalenia zasady demokratycznej li tylko przy wyborach do ciał ustawodawczych. Równocześnie prowadzi ona **podjazdową wojnę z demokracją w samorządach.** W tym celu puściła się chjena wyborcza na dowcipny fortel. „W zasadzie" — pisze „Warszawianka" — możnaby się jeszcze zgodzić na pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze do Sejmu, ale przy wyborach samorządowych pięcioprzymiotnikowość jest zupełnie zbędna. Samorząd ma przed sobą zadania gospodarcze, należy go zatem chronić przed wpływami partyj politycznych itd.

Z „Warszawianką" polemizuje warszawski „Nasz Przegląd":

> Pomijamy w tej chwili to, że trudno częstokroć odróżnić działalność gospodarczą od politycznej. Dla uproszczenia sporu przyjmijmy, że samorząd zajmuje się sprawami czysto gospodarczemi, nie mającemi nic wspólnego z polityką. Cóż jednak stąd wynika? **Naszem zdaniem, coś wręcz odwrotnego, niż chce autor.** Jeżeli szerokie masy „nie dorosły" jeszcze do rządzenia państwem to w każdym razie **dojrzały już do skromnej roli administrowania kominą, czyli własnem miastem lub wsią.** Nawet tedy ze stanowiska tych, co chcą stopniowo dopuścić lud do rządów szerszych, udział masy ludowej w samorządzie byłby dla niej doskonałą szkołą przygotowawczą.

Argumenty są zupełnie słuszne. Czy zrozumie je — czy zechce je zrozumieć reakcja polska?

Zamach na demokratyczne prawo wyborcze do samorządów jest związany organicznie z analogicznem dążeniem reakcji do obalenia demokracji politycznej w państwie przez obalenie demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. — Pomiędzy oboma sprawami istnieje ścisły związek przyczynowy.

Dlatego też klasa robotnicza miast i wsi, zgodnie ze stanowiskiem PPS **odeprze każdy atak na demokratyczną ordynację wyborczą** bez względu na to, czy jest on skierowany przeciwko powszechnemu prawu wyborczemu do Sejmu, czy przeciwko demokratycznej ordynacji wyborczej do samorządów.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Próba założenia organizacji Hallerczyków w Krakowie

Redaktor Matyasik i jego współpracownicy przy robocie... konspiracyjne;

W dniu 27 bm. o godz. 12 odbyło się w lokalu redakcji „Głosu Narodu" zebranie, zainspirowane przez redaktora Matyasika, który podobno otrzymał od gen. Hallera pismo, wzywające red. „Głosu Narodu" do zorganizowania Związku Hallerczyków i b. wojskowych na naszym gruncie krakowskim.

Na zebraniu tych bojowników armji błękitnej gen. Hallera przewodniczył emerytowany generał Gąsiecki, ubrany w mundur wojskowy. Po zagajeniu przez gen. Gąsieckiego zabrał głos p. Ehrenhardt, redaktor „Trybuny Narodu", który stylem jezuickim starał się nakłonić zebranych do założenia organizacji błękitnej w Krakowie. Po nim przemówił p. Kozicki, „fachowiec od spraw wojskow.", kapitan rez. i bez osłonek odkrył cele związku Hallerczyków. „My — wołał z emfazą mniej więcej temi słowy: — byli wojskowi z pod znaku Hallera powinniśmy się zorganizować i stworzyć placówkę, którąby każdej chwili mogła pospieszyć zbrojnie na pomoc tym wszystkim czynnikom, które się przeciwstawiają rządom pomajowym. Gdyby — wołał z łezką w oku patetyczny mówca — w dniach majowych znalazło się 2 bataljony uzbrojonych w pałki i rewolwery, nie byłoby wypadków majowych". Przemówienie to wywołało konsternację, którą chcieli następni mówcy załagodzić.

Na zebraniu zgłoszono wniosek wyrażenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu, jednak przewodniczący nie poddał tego wniosku pod głosowanie, jakoby z powodu... braku pieniędzy na wysłanie depeszy do Belwederu.

Wobec sprzeczności przekonaniowych zgromadzenia nie doszło do konkretnych uchwał. Skończyło się na wybraniu jakiegoś komitetu organizacyjnego, który będzie usiłował prowadzić dalszą akcję, celem zorganizowania błękitnych rycerzy emerytowanego generała. Nadmienić należy z ubolewaniem, że w zebraniu o charakterze wybitnie politycznym brało udział kilku podoficerów czynnej służby w mundurach. Objaw tem ciekawszy, że „Głos Narodu" ciągle deklamuje o apolityczności wojska i zwalcza marszałka Piłsudskiego, zarzucając mu niemal w każdym numerze, jakoby wprowadzał do armji politykę.

Z dnia

ŻÓŁTY O ŻÓŁTYCH

Polski Związek Kolejowców, chadecko-endecka organizacja łamistrajków ogłasza płomienny protest przeciw ministrowi komunikacji Romockiemu, członkowi Rady naczelnej chadecji! P. Romocki miał użyć wobec delegacji bloku komunikacyjnego następujących słów:

„Demagogja, prowadzona obecnie przez P. ZK., jest wybitnie szkodliwa dla państwa jako nielicząca się z istotnemi możliwościami finansowemi państwa".

PZK zdębiał! Jakto? Pezetkowski minister piętnuje PZK jako organizację antypaństwową? Jak śmie! A więc prezes PZK inż. Łopuszański zażądał od ministra wyjaśnienia sprawy. Minister żądaniu temu odmówił, a zarzut swój ponowił. Wobec tego PZK zwołał zjazd prezesów zarządów okręgowych, na którym uchwalono bardzo ostry protest pod adresem ministra.

P. Romocki jest chadekiem, ale musimy przyznać mu słuszność, gdy chadecki związeczek określa jako demagogiczny. Jego jedyną rolą było dotychczas zawsze paraliżowanie (bezskuteczne) akcyi ZZK, łamistrajkostwo i zdrada kolejarzy. Wszystkim akcjom ZZK o poprawę bytu PZK przeciwstawiał się z całą energją. Naraz — ogarnął PZ. K-owców szał radykalizmu. Uchwalają, protestują, żądają, robią dużo krzyku — byle zrobić na złość pomajowym rządom, a dopomóc chjenie.

Zgadzamy się z opinją p. Romockiego — zna on na wylot swych partyjnych kolegów z PZK. Można mu wierzyć: to demagodzy!

Wiadomości polityczne

GDAŃSK PIENIACZY SIĘ Z POLSKĄ

Wysoki komisarz Ligi narodów wydał decyzję zatwierdzającą orzeczenie prezydenta Rady portowej w Gdańsku w sprawie zatrudnienia przez Radę portową w instytucjach jej podległych 50% robotników obywateli polskich. Wedle doniesień pism gdańskich senat wolnego miasta odwołał się od tej decyzji do wyższej instancji, to jest do Rady Ligi narodów.

POLSKA NIE ODSTĄPI RUMUNJI POKUCIA

Wobec szerzących się pogłosek o rzekomym zamiarze odstąpienia części Pokucia Rumunji, wywołujących wśród ludności miejscowej wielkie zaniepokojenie, wykorzystywane przez ludzi złej woli, stwierdza się urzędownie, że wiadomości te są pozbawione wszelkich podstaw. Rząd polski nie przewiduje żadnych ustępstw dobrowolnych na rzecz Rumunji. Minister Bartel złożył powyższe oświadczenie wobec delegacji huculskiej, przyjętej w dniu 1 marca.

WYBORY W AUSTRJI

Stronnictwo należące do większości rządowej postanowiły zaproponować jako termin wyborów do Rady narodowej dzień 24 kwietnia. Na konferencji przewodniczących klubów socjalni demokraci sprzeciwili się tej propozycji, zaznaczając, że ostateczną odpo...edź dadzą po porozumieniu się z zarządem stronnictwa. Kanclerz Seipel oświadczył, że rząd w każdym razie wniesie do Izby projekt rozwiązania Rady narodowej.

Przegląd społeczny

STRAJK W PRZEMYŚLE SZKLANYM

Dn. 28 lutego wybuchł strajk w przemyśle szklanym, z powodu nieuwzględnienia żądań robotników, wysuniętych jeszcze w dniu 23 listopada 1926 r. Robotnicy domagają się 30% podwyżki i zawarcia zbiorowej umowy, fabrykanci dają tylko 10%.

—ooo—

ROZBUDOWA KASY CHORYCH W WARSZAWIE

Zarząd warszawskiej Kasy Chorych otrzymał od rządu 2 miljony złotych jako pożyczkę zwrotną, długoterminową, na rozbudowę dzielnic. Gotowe projekty przedstawione są do zatwierdzenia. Projektowanem jest również zaprowadzenie w poszczególnych dzielnicach filji Pogotowia z kompletną obsługą, tak że odtąd Pogotowie będzie zdecentralizowane. Przystąpienie do robót przewidzianem jest jeszcze z wiosną roku bieżącego.

—ooo—

O ZABEZPIECZENIE KAUCYJ PRACOWNICZYCH

Dn. 1 marca minister pracy i opieki społecznej przesłał ministrowi sprawiedliwości projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o kaucjach, składanych, w związku z umowami o pracę. Omawiane rozporządzenie przewiduje w najważniejszych punktach, że kaucja może być wymagana od pracownika jedynie na zabezpieczenie rzeczywistych szkód i strat, wynikających z winy pracownika, przy wykonywaniu pracy, lub z powodu tej pracy. Kaucja winna być składana w banku polskim lub w państwowej instytucji kredytowej, względnie samorządowej. Kaucja może być podjęta przez pracownika tylko za zgodą pracodawcy lub na podstawie orzeczenia sądowego. Pracodawca może pokryć z kaucji swe straty jedynie za zgodą pracownika, lub na podstawie orzeczenia sądowego.

—ooo—

ZGROMADZENIE GÓRNIKÓW W LIBIĄŻU

Walne Zgromadzenie Centralnego Związku górników kopalni „Janina" w Libiążu odbyło się w sali p. Nowaka dnia 20 lutego. Przewodniczył tow. Piwowarczyk. Porządek dzienny obejmował odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie kasowe, sprawy organizacyjne i wybór nowego Zarządu. Sprawy organizacyjne zreferował obszernie tow. Pytlik, główny skarbnik z Krakowa. W dyskusji zabierali głos tow. Starzycki i tow. Piwowarczyk, którzy zdali sprawozdanie z konferencji, która odbyła się w Chrzanowie dnia 17 lutego. Po wyczerpaniu listy mówców przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Zostali wybrani: przewodniczący Skalniak Ludwik, zastępca Naglik W., sekretarz Gut Franciszek, zastępca Hazowski E., skarbnik Starzycki Roman, zastępca Wieżbic J., biljotekarz Gleń J., zastępca Szczelina P., rewizorzy Suski J., Woszczyna W. Po wyborze nowego Zarządu, złożono staremu podziękowanie za dobre prowadzenie działalności i życzenia dla nowego Zarządu, by dobrze prowadził oddział. Walne Zgromadzenie zakończono okrzykiem „Niech żyje Związek górników!"

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 3 marca.

Pierwsza wystawa radjowa w Krakowie

Z inicjatywy Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się od 24 kwietnia do 8 maja włącznie, pierwsza wielka wystawa radjowa wystawców krajowych i zagranicznych. Obejmie ona wszelkiego rodzaju aparaty i przyrządy do radjofonji do najnowszych wynalazków i ulepszeń w tej dziedzinie. Specjalny dział wystawy poświęcony będzie twórczości amatorów, która na polu radjofonji dała bardzo ciekawe rezultaty. Inny specjalny dział wystawy poświęcony będzie produkcjom radjofonicznym i pokazom wytwórczości, mającym na oku cele pedagogiczne. Zgłoszenia i zapytania o informacje kierować należy do Syndykatu dziennikarzy krakowskich, Kraków, plac Szczepański 7, I piętro.

—ooo—

POPIELEC. Po 8-tygodniowym karnawale nastąpił okres „smutku" — i oczekiwania radosnych świąt Wiosny — Wielkanocy. Wczoraj z powodu uroczystości kościelnych „popielca" wszystkie szkoły były zwolnione od nauki. Przedwiośnie w całej pełni — a nawet upał w południe oznaczał bliskie zjawienie się wiosny.

MINISTER ZALESKI W KRAKOWIE. — Dziś przybywa do Krakowa minister spraw zagranicznych Zaleski. Minister zabawi w Krakowie przez cały dzień, a o godzinie 1 w nocy odjedzie przez Piotrowice do Genewy.

PROF. DR. STANISŁAW WRÓBLEWSKI, były profesor prawa na UJ, obecnie prezes najwyższej Izby kontroli państwa, mianowany został dekretem prezydenta Rzplitej honorowym profesorem Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie.

ZGROMADZENIE EMERYTÓW, WDÓW I SIERÓT odbędzie się w niedzielę 6 bm. o 3 popol. w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO ogłasza: W r. szkolnym 1927—28 będzie czynna na państwowym wyższym kursie nauczycielskim w Krakowie grupa geograficzno-przyrodnicza dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Podania należy wnosić drogą służbową najpóźniej do 31 marca br. Bliższe szczegóły w Radach szkolnych powiatowych.

EPIDEMJA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH w naszem mieście wzmaga się zastraszająco. Niema dnia, by kroniki pogotowia ratunkowego nie notowały choćby jednego wypadku zamachu samobójczego. Wczoraj znowu pogotowie ratunkowe interwenjowało w dwóch wypadkach zamachów samobójczych. Młoda 20 lat licząca Marja Katzówna, zamieszkała przy ul. Dietlowskiej 21 wystrzałem z rewolweru usiłowała pozbawić się życia. Kula utkwiła w okolicy serca. Stan desperatki jest bardzo poważny. Przewieziono ją do szpitala na oddział chirurgiczny. — W drugim wypadku 21-letni Władysław Woźniak, zamieszkały przy ul. Hetmańskiej, po sprzeczce z ojcem w zamiarze samobójczym wypił większą ilość kwasu solnego. Woźniaka przewieziono do szpitala.

POKĄSANY PRZEZ — ZŁODZIEJA. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Michałowi Franczakowi, bileterowi kinowemu, który pokąsany został przez złodzieja w chwili, gdy go przytrzymał na gorącym uczynku kradzieży.

KRADZIEŻ POSEZONOWA. Teodor Kinson, zarządca Resursy, przy ul. Wolskiej 4, zgłosił do policji, że skradziono z zamkniętej stajni resursy przez wyrwanie skobla, futro barankowe woźnicy, wartości 1000 złotych.

HISTORJA SKRADZIONEJ PODUSZKI. Zauważył posterunkowy w ulicy Blich kobietę niosącą poduszkę. Na widok posterunkowego, kobieta porzuciła poduszkę i poczęła uciekać. Posterunkowy dopędziwszy ową kobietę, wylegitymował ją. Nazywa się ona Marja Gnutkiewicz, lat 30, bez zajęcia i zamieszkania. Podała, że porzuconą poduszkę skradła z ganku przy ul. Potockiego l. 11. Posterunkowy udawszy się z Gnutkiewicz do wskazanego domu, stwierdził, że poduszkę skradła ona z ganku na szkodę p. Karoliny Zapiór, zamieszkałej przy ul. Potockiego 11.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ. Schlesinger Eile, lat 22 rodem z Krakowa, znany złodziej kieszonkowy, został przytrzymany dnia 1 bm. o godzinie 18 przy kasie kina „Sztuka" w chwili, gdy otworzył torebkę ręczną nieznanej pani, chcąc wykraść zawartość. Manipulacje Schlesingera spostrzegł jednak Kleinberger Władysław, który schwyciwszy Schlesingera oddał go w ręce posterunkowego. — Również za kradzież kieszonkową aresztowano Czarnuchowskiego Jana, lat 32. Obu odstawiono do więzień sądowych.

NA GORĄCYM UCZYNKU. — Posterunkowy przytrzymał Westreicha Bernarda, lat 29, znanego złodzieja w chwili, gdy tenże usiłował włamać się do sklepu Parnesa przy ul. Rabina Meiselsa. Westreicha odstawiono do sądu.

ZŁODZIEJE W „KURNIKU". Aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych Józefa Maśnicę, lat 21 i Józefa Zawiskiego, lat 26, notorycznych złodziei, za kradzieże drobiu, popełnionych w miesiącu styczniu i lutym br., na szkodę pp. Eufemji Kaczkowskiej, Alojzego Spiradka, Rozalji Grzanki Wiktora Kawalerowicza, Bronisławy Frączek, Majera Stoegera i Franciszka Bobka, zamieszkałych w Krakowie.

NOTORYCZNA ZŁODZIEJKA MYDLANA. — Przytrzymano Annę Lech false Stanisławę Gustek, lat 25, notoryczną złodziejkę, za kradzież mydła do prania na szkodę kupca Jakóba Ohrensteina w Podgórzu.

—ooo—

NASTRÓJ NOCY KRAKOWSKIEJ W RADJO. Program działalności radjostacji krakowskiej przewiduje raz na tydzień urządzanie wieczorów literackich i teatralnych pod kierunkiem dyrektora teatru miejskiego dra Z. Nowakowskiego, który w czasach swego pobytu w Warszawie zaznajomił się z techniką radjofoniczną. Między innymi w ciągu wspomnianych wieczorów odtwarzane będą sceny zbiorowe, ustępy z dzieł poetyckich z ilustracją radjofoniczną. We wtorek popołudniu odbyła się pierwsza próba odtworzenia ustępu z II-go aktu „Akropolis", w którym rozbrzmiewa melodja dzwonów krakowskich, dźwięki hejnałów i skoczne tony piosenki. W próbie tej uczestniczył cały zespół artystyczny teatru miejskiego pod wspólnym kierownictwem dyr. Nowakowskiego i reżysera Sosnowskiego. Próba wypadła wspaniale, a w przyszłym tygodniu radjosłuchacze w całej Polsce usłyszą tę wzruszającą audycję, która prawdopodobnie będzie retransmitowana do Warszawy. Z kolei dyr. Nowakowski przystąpi do radjofonicznego odtworzenia „Przysięgi Kościuszki" na rynku krakowskim w dniu 24 marca. — Po zakończeniu prób zespołu teatralnego p. Leon Wyrwicz próbował przed mikrofonem wygłosić kilka monologów, przyczem okazało się, że posiada głos doskonały pod względem radjofonicznym.

SEKCJA PEDAGOGICZNA STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM. Wykład p. t. „Aktualne problemy szkolne we Francji i Włoszech" dra Stefanji Ciesielskiej-Borkowskiej odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 7 wieczór w sali Nr. 39 Un. Jagiel. (Col. Novi). Po wykładzie dyskusja.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we czwartek odbędzie się dczyt Dra Marjana Morelowskiego p. tyt. „Sztuka w Rosji współczesnej" ilustrowany obrazami świetlnemi. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

TATRY W ZIMIE zobaczymy w pięknych obrazach świetlnych podczas odczytu dra Marjana Sokołowskiego w sali polskiej YMCA, ul. Krowoderska, w sobotę 5 bm. o godzinie 5 popołudniu. Prelegent opowie o urokach zimowych wycieczek górskich, o różnych znanych i nieznanych problemach taternickich, o technice taternictwa zimowego i o najnowszych zdobyczach tego młodego u nas sportu. Wstęp 1 zł., dla kształcącej się młodzieży, uczestników YMCA i członków sekcji taternickiej AZS 50 groszy.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś we czwartek „Wiecznie młody" z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Jutro na przedstawieniu popularnem „Mecenas Bolbec i jego mąż", z pp. Starską i Niewiarowiczem w rolach głównych. Premjera „Masek" Fernanda Crommelynck'a w sobotę. Ze sztuką tą wchodzi w naszym teatrze poraz pierwszy na afisz głośne nazwisko pisarza belgijskiego, którego tragifarsa zazdrości „Rogacz wspaniały" (Cocu magnifique) przed kilku laty także u nas była przedmiotem ożywionych dyskusyj. „Maski" ukazują ten oryginalny talent w równie wnikliwej analizie psychologicznej i w nastrojach, pełnych rasowego flamandzkiego temperamentu. Skomplikowaną rolę szycerza masek wykona p. Socha, główne role kobiece grają pp. Starska i Hańska. — Sztukę, w której współgrają tłumy sąsiadów i przechodniów karnawałowych, reżyseruje dyr. Nowakowski.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Operetka Bergera „Księżna Ilica" grana będzie w sobotę 5 marca i dni następne. Piosenkę na motywach żydowskich „Mówiła mi moja mama" odśpiewa p. Kaczorowski. Reżyseruje dyr. Piekarski, dyryguje Z. Gorzyński, tańce układu Wł. Morawskiego. Rzecz dzieje się w Rumunji. Dziś we czwartek poraz ostatni rewja „Ja chcę na płótnie". W sobotę o godzinie 3'30 popołudniu „Kopciuszek" ceny najniższe. W niedzielę popołudniu „Księżna Cyrkówka". Ceny 50% zniżone.

III PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW który odbędzie się w niedzielę 6 bm. w sali Starego Teatru o godzinie 11 przedpołudniem, obudził żywe zainteresowanie tak przez wzgląd na znakomitego dyrygenta p. Ignacego Neumarka i świetnego pianistę p. Stefana Askenasego, jak i na program, w którym mieszczą się dwie niegrane jeszcze w Krakowie nowości, a mianowicie: Arenskyego „Warjacje" na temat Czajkowskiego na orkiestrę smyczkową i Prokofjeffa: — Marsz z opery „Miłość do trzech pomarańcz". Oprócz tego w programie: Brahmsa IV symfonja i koncert fortepianowy Beethovena Es-dur. Kasa zamawiań u p. Lipskiego, ul. Sławkowska 8, sprzedaje bilety.

Aresztowanie niebezpiecznego szpiega wojskowego

Warszawski „Kurjer Poranny" opisuje szeroko fakt zdemaskowania i aresztowania w Warszawie niejakiego Daniela Wietrenki, byłego oficera carskiego sztabu generalnego, a następnie wyższego oficera w białej armji Judenicza — a to jako szpiega wojskowego.

Przybył on do Polski w r. 1920, przyczem uzyskał niebawem reprezentację firmy leśnej Swenson. Po likwidacji tej firmy, zwrócił na siebie uwagę uprawianiem dalej ciągłych podróży i wystawnem życiem. Śledzenie jego trybu życia doprowadziło do ustalenia, że jest **on szpiegiem**. Aż wreszcie nastąpiła sytuacja, dająca możność uzyskania niezbitych dowodów. Obserwujący Wietrenkę agenci zauważyli, iż przy ul. Marszałkowskiej zetknął się on z agentem ościennego państwa i zabrał go do swojego mieszkania, poczem ów agent z paczką meldunków szpiegowskich udał się do mieszkania studentki Wolnej wszechnicy, Neumarkówny, która, widocznie miała, jako kurjerka, odnieść paczkę jeszcze gdzieindziej. Na ulicy aresztowano ją i na policji rewidentki policyjne wykryły pakiet, mimo, że usiłowała schować go bardzo pomysłowo...

Odebrany materjał natury wojskowej okazał się bardzo obfitym. **Łącznie z głównemi trzema osobami aresztowano w Warszawie kilkanaście osób.**

—oOo—

SPORT

POGOŃ KATOWICE—CRACOVIA I. W niedzielę 6 marca br. o godzinie 3 popołudniu odbędą się na boisku Cracovii towarzyskie zawody między Pogonią z Katowic a I drużyną Cracovii. Zawody te zapowiadają się nader interesująco, ponieważ Katowiczanie grali bez przerwy niemal całą zimę, podczas gdy Cracovia pauzowała, więc będzie musiała wytężyć swe siły, by godnie zaprezentować barwy Krakowa w pierwszej imprezie z przeciwnikiem pozamiejscowym.

GIGANTYCZNY BIEG ROZSTAWNY ZE ZBOROWA DO PRAGI. Z okazji urodzin prezydenta republiki czechosłowackiej Massaryka urządza związek legjonistów czeskich bieg maratoński ze Zborowa przez Złoczów, Kurowice, Lwów, Gródek Jagielloński, Przemyśl, Kraków do Pragi. Bieg rozpocząć się miał wczoraj, 2 bm., o godzinie 3 rano w Zborowie, start obok mogił legjonistów czeskich. Trasa wynosi 504 kilometry. W biegu weźmie udział drużyna złożona z 14 zawodników, z których każdy odbędzie bieg na przestrzeni około 36 kilometrów.

Z Polski

ZAWIESZENIE WYDAWNICTW. Dnia 28 bm. przestał wychodzić „Dziennik Warszawski", wychodzący od 4 stycznia br. a założony przez pos. Reicha, b. prezesa Koła żydowskiego i przez drukarza lwowskiego Jaegera. Między wydawnictwem pisma a personalem wynikł ostry zatarg na tle płac, gdyż dziennik został zawieszony bez prawnie przewidzianego wypowiedzenia pracy funkcjonarjuszom wydawnictwa. Pismo zawieszono pod nieobecność redaktora naczelnego posła Reicha, który bawi z wycieczką parlamentarzystów we Francji. Powodem zawieszenia są podobno nieporozumienia finansowe wśród wydawców. Upadek tego pisma wśród sjonistów warszawskich uważają za klęskę polityki „ugodowej" p. Reicha a za triumf „nieprzejednanego" posła Grynbauma. — Tygodnik oświatowy „Ruch ludowy" w Warszawie, redagowany przez posła Thugutta przestał wychodzić z braku funduszów.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. W Pikwiszkach pod Wilnem aresztowano 4 komunistów. — Znaleziono przy nich broń, odezwy agitacyjne, oraz korespondencję z Moskwy.

TRZĘSIENIE ZIEMI W WIELKICH HAJDUKACH? Do Katowic donoszą, że w sobotę około godz. 6 rano nastąpiło w Wielkich Hajdukach silne trzęsienie ziemi, trwające od 3 do 5 sekund. — Mieszkańcy w domach zostali zaalarmowani przez spadające przedmioty. W jednym z domów przewrócił się nawet kredens. Powodu trzęsienia ziemi przy silnych detonacjach nie można było dotąd ustalić. Możliwe, że trzęsienie ziemi nastąpiło wskutek zawalenia się wybranych z węgla ganków, gdyż Wielkie Hajduki są podminowane gankami podziemnemi z pobliskich kopalń.

SAMOBÓJSTWO OSACZONEGO KOMUNISTY. Na pograniczu sowieckiem między słupami 336—337 patrol KOP zaaresztował jakiegoś osobnika, przekradającego się do Rosji. Osobnik ten, widząc się otoczonym, błyskawicznym ruchem dobył z pod płaszcza rewolwer i strzelił do siebie. Strzał był śmiertelny. Przeprowadzona rewizja znalazła u samobójcy list szyfrowany ze stemplem Hromady, adresowany do władz bolszewickich w Mińsku. Ustalono, że samobójcą jest Michał Gienkiewicz, członek zarządu hurtka we wsi Szczeble, który z ramienia komunistów, działających na terenie województw wschodnich, pełnił obowiązki kurjera.

MORD NA TLE PORACHUNKÓW PARTYJNYCH. Z Dubna donoszą: W rzece Styrze, w pobliżu wsi Stawrów w pow. dubieńskim, podczas połowu ryb wieśniacy wyłowili zwłoki mężczyzny z dwiema ranami postrzałowemi w głowie. W zabitym rozpoznano Stefana Pericha, mieszkańca wsi Suchowki w pow. łuckim, który w październiku ub. roku przepadł w tajemniczy sposób. — W toku dochodzenia ustalono, że zabójstwo dokonali członkowie bojówki komunistycznej, Modest Hawurski i Justyn Gierczun, którzy przed kilku tygodniami zbiegli do sowietów. Zamordowanie Pericha nastąpiło z pobudek politycznych, aby uchronić bojówkę od „wsypy", gdyż zabity miał zamiar wydać członków tej antypaństwowej organizacji władzom. Prócz Pericha, wyżej wspomniani Hawurski i Gierczun zasztyletowali w lecie r. ub. Stefana Pirogę, ze wsi Stawrowa, który będąc członkiem bojówki, wystąpił z niej potem i nakłaniał do wystąpienia innych.

ZNOWU MORDERSTWO W POCIĄGU. Mieszkaniec Białegostoku Efroim Wajnsztejn wyjechał dnia 27 lutego z Białegostoku do Wołkowyska.— Wczoraj rodzina jego otrzymała telegram, ze stacji kolejowej Andrzejowce, lakonicznej treści: zabity. Na skutek interwencji rodziny naczelnik stacji w Białymstoku porozumiał się telefonicznie ze stacją Andrzejowce, skąd otrzymał wiadomość, że nieznani sprawcy zamordowali Wajnsteina w pociągu i wyrzucili przez okno. Morderstwo z chęci zysku zdaje się jest wykluczone, gdyż Wajnsztejn miał przy sobie zaledwie 12 zł.

CURIOSUM. Poczta toruńska otrzymała list wysłany z Berlina, adresowany: „Seine Majestät Kaiser Wilhelm II, Doorn, Holland". List ten przyszedł do Torunia, gdyż widocznie urzędnik niemiecki na poczcie zrozumiał Thorn Poland. Poczta toruńska po wyciśnięciu swojej urzędowej pieczęci list skierowała pod właściwym adresem.

Z zagranicy

RZĄD WĘGIERSKI ODKRYWA „SPISKI". — W dalszym ciągu akcji zmierzającej do likwidacji „spisku bolszewickiego" policja w Budapeszcie dokonała szeregu aresztowań również i na prowincji. Jak stwierdzono, przywódcy spisku zamierzali wywołać przewrót w ciągu marca, równocześnie na Węgrzech i w Rumunji. Policja wykryła szkołę dla agitacji bolszewickiej, oraz składowe części maszyn bolszewickiej drukarni.

WYŚCIG DO PÓL DJAMENTOWYCH. Rząd transwalski (Afryka południowa) zorganizował wyścigi dla ubiegających się o koncesje na eksploatację pól djamentowych. Do wyścigów stanęło 17.000 współzawodników, przybyłych z rozmaitych krajów południowo- afrykańskich. W czasie wyścigu doszło do starć i bójek, które zmusiły rząd do przerwania tych „zawodów".

UPAŁY W ARGENTYNIE. Jak z Buenos Aires donoszą, w Argentynie panują obecnie wielkie upały. Szereg osób zmarło skutkiem udaru. Tłumy ludności spędzają noce nad brzegami La Plata albo w parkach.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 3 marca.

O RABUNEK

Przez ubiegłe dwa dni w krak. sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych, toczyła się rozprawa przeciwko Władysławowi Ornackiemu, lat 22 oskarżonemu o zbrodnię rabunku. W dniu 2 listopada 1926, Benjamin Gross, kupiec i handlarz śledzi w Jaworznie, wysłał Josla Gerstnera, dorożkarza na zakupno ryb do Mysłowic i w tym celu wręczył mu 800 zł. Kiedy Gerstner wraz z kolegą swoim wjechał do lasu w pobliżu Wysokiego Brzegu, wypadł na drogę Ornacki i skierowawszy w stronę jadących rewolwer, wezwał ich do zatrzymania się. Przestraszony Gerstner zatrzymał się i wręczył napastnikowi całą gotówkę. — Ornacki udał się ze zdobyczą do Jęzora do domu swej matki. Policja zawiadomiona o rabunku, na podstawie rysopisu napastnika podanego przez Gerstnera, aresztowała Ornackiego. Na rozprawie Gerstner rozpoznał Ornackiego.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (7 nie, 5 tak) wydał wyrok uwalniający Ornackiego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył sso. dr. Kaczmarski wotowali sso. Wiśniowski i sso. Wątor, oskarżał prok. dr. Muller, skarżonego bronił adw. dr. Woźniakowski.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej i samorozwiązalności Sejmu

Oświadczenie rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

Sejmowa komisja konstytucyjna rozpatrywała dzisiaj dwie doniosłe sprawy ustrojowe, a mianowicie sprawę zmiany ordynacji wyborczej oraz sprawę samorozwiązalności Sejmu wedle wniosku PPS.

Na wstępie obecny na posiedzeniu komisji reprezentant ministerstwa spraw wewnętrznych p. Paciorkowski odczytał następujące oświadczenie rządu:

„Rząd nie posiada pełnomocnictw do przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej drogą rozporządzenia prezydenta Rzpltej, dlatego przy obecnych warunkach zmiana ordynacji wyborczej może być przeprowadzona tylko ustawą Sejmową w drodze przepisanej w konstytucji. Dotychczas zgłoszone zostały cztery projekty poselskie zmiany ordynacji wyborczej, zdaniem jednak rządu dołączenie do tych projektów piątego projektu rządowego wcale się nie przyczyni do uczynienia prac komisji bardziej owocnymi i nic dopomoże do wytworzenia warunków, które są potrzebne dla przeprowadzenia jakichkolwiek zmian w obowiązującej ustawie. **Zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej nie jest dla rządu obojętne, rząd jednak w obecnej fazie sprawy własnego stanowiska ogłaszać nie zamierza".**

Po tej deklaracji rządowej zabrał głos poseł Głąbiński (endek) i oświadczył, że **stronnictwo jego nie popiera proponowanych przez Piasta okręgów jednomandatowych**, popiera natomiast gorliwie zmniejszenie ogólnej liczby posłów, oraz **stworzenie reprezentacji dla Polaków z kresów wschodnich.**

Kategoryczny sprzeciw PPS

Tow. Czapiński oświadcza kategorycznie imieniem PPS, że uważa projekty prawicy i Piasta **za zamach na prawa szerokich mas ludowych miast i wsi, który PPS stanowczo odeprze.**

— Pomniejszenie ogólnej liczby posłów — oświadcza tow. Czapiński — prowadzi do znacznego podwyższenia dzielnika wyborczego, a więc **do pozbawienia mandatów w wielu okręgach reprezentacji ludności robotniczej, oraz radykalnych partyj chłopskich.** Uprzywilejowanie Polaków na kresach wschodnich, tak, jak to proponuje prawica, byłoby **niepotrzebnem podżeganiem mniejszości narodowych przeciwko Polsce.** Co się tyczy okręgów jednomandatowych, to prowadziłoby to **do wysuwania się kacyków lub korupcjonistów prowincjonalnych, do obniżenia** [illegible] **Sejmu oraz do zmajoryzowania ludności robotniczej przez chjeno-piasta.**

— Profesor Głąbiński mówi nam o konieczności unikania rozproszkowania stronnictw, a tymczasem — mówi tow. Czapiński — **właśnie jednomandatowe okręgi prowadzą do wysuwania się oderwanych osobistości i grupek oraz do największego rozproszkowania. Wobec tego PPS użyje wszystkich środków celem zmobilizowania opinji kraju przeciw projektom zmiany ordynacji wyborczej, wymierzonym w najżywotniejsze interesy ludności pracującej. PPS stoczy bezwzględną walkę z tymi projektami.**

Następnie przemawiali: poseł **Pruszyński** (endek) za zmianami proponowanemi przez prawicę, posłowie **Bagiński** (Wyzwolenie) i **Schreiber** (Koło żydowskie) **przeciwko projektom** prawicy i Piasta, oraz poseł **Bryła** (chadek) przeciwko jednomandatowym okręgom, ale **za zmniejszeniem ogólnej liczby posłów.**

PRZEMÓWIENIE TOW. ZIEMIĘCKIEGO

Przeciwko argumentom prawicy wystąpił tow. Ziemięcki, **wykazując całą śmieszność i demagogię projektodawców**, którzy powołują się między innemi na „oszczędności", jakie dałoby zmniejszenie liczby posłów. Tow. Ziemięcki rozprawia się następnie z projektem endeckim, żądającym zmniejszenia praw wyborczych mniejszości kresowych rzekomo z powodu ich kulturalnej niższości, stwierdzając, **że prowadziłoby to prostą drogą do kurjalnego głosowania** i stworzenia nowego cenzusu „prawomyślności".

DALSZA DYSKUSJA

Poseł Dubanowicz (chrześcijańsko-narodowy) dowodzi, że wszystkie projekty zmian są małowarte, są bowiem **minimalne**, **wobec** czego apeluje do rządu, by się wziął energicznie do dzieła zmiany ordynacji wyborczej...

Tow. Czapiński: **Jak widzę, to pan zwraca się o pomoc do rządu...**

Na tem dyskusję przerwano do jutra i przystąpiono

DO WNIOSKU PPS O SAMOROZWIĄZALNOŚĆ SEJMU

Wniosek referował tow. **Czapiński**, przypominając, że chodzi tutaj o uzupełnienie konstytucji w tym duchu, **by Sejm mógł się rozwiązać mocą własnej uchwały większością $^{3}/_{5}$ głosów.**

Wyłoniła się kwestja, ilu posłów winno podpisać taki wniosek o samorozwiązanie się Sejmu. — Tow. **Czapiński** proponował 100, poseł **Bagiński** (Wyzwolenie) 45, poseł **Błażejowski** (chadek) 200, poseł Kiernik (Piast) $^{1}/_{3}$ ustawowej liczby posłów (148).

W głosowaniu **przyjęto propozycję posła Kiernika, poczem wniosek PPS uchwalono w II. i III. czytaniu.**

Referentem na plenum Sejmu wybrano tow. Czapińskiego.

* * *

W toku dyskusji formalnej przed przystąpieniem do wniosku PPS o samorozwiązalności Sejmu zaszedł **smutny incydent** pomiędzy posłem Chruckim (Ukrainiec) a posłem Sosińskim (chadek). Mianowicie poseł Chrucki pod wrażeniem projektów prawicy, zmierzających do pozbawienia mniejszości kresowych równego prawa wyborczego, wykrzyknął: **„Zmniejszajcie liczbę posłów ukraińskich, a będzie nam łatwiej oderwać się od Polski".** Powstał tumult, podczas którego poseł Sosiński zerwał się z wrzaskiem z krzesła **i popchnął posła Chruckiego.** Przewodniczący komisji przywołał obu posłów za niewłaściwe zachowanie się do porządku.

—ooo—

Wyrok na Wojewódzkiego

Nie był konfidentem defensywy, był natomiast informatorem II oddziału sztabu generalnego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

Sąd marszałkowski powołany przez marszałka Sejmu do zbadania zarzutów postawionych posłowi Sylwestrowi Wojewódzkiemu w artykule „Głosu Prawdy" z dnia 28 stycznia br. po zbadaniu materjałów, dostarczonych przez wicepremjera Bartla i po przesłuchaniu 22 świadków oświadcza, **że nie zostało dowiedzione, iż p. Wojewódzki jako poseł pełnił funkcje konfidenta t. zw. defensywy, jak również, iżby dawał defensywie jako poseł informacje o swych kolegach sejmowych.**

Sąd ustalił, że p. Wojewódzki, jako poseł, aż do stycznia 1924 roku był dla spraw białoruskich mężem zaufania II oddziału sztabu generalnego w referacie narodowościowym działu ewidencyjnego. Między innymi dostarczał informacji o polityce klubu białoruskiego w Sejmie i niektórych posłach białoruskich. Otrzymywał z referatu narodowościowego pieniądze za kwitami do wyliczenia się.

Sąd ustalił, że p. Wojewódzki dawał te pieniądze częściowo na opłacanie swoich informatorów, a częściowo na akcję polityczną i wyborczą w czterech okręgach wyborczych województw północno-wschodnich, w obrębie których kandydował do Sejmu.

Projekt ubezpieczenia na starość

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

Dziś zjawiła się u wicepremjera Bartla delegacja Centralnego Związku górników, wyłoniona przez zjazd niedzielny w Dąbrowie górniczej, odbyty **w sprawie ubezpieczenia na starość.** W skład delegacji weszli tow. posłowie Stańczyk, Reger, Oktawiec, przewodniczący Centralnego Związku górników Papuga, sekretarz okręgowy Bielnik, oraz pięciu delegatów ze wszystkich zagłębi górniczych. Tow. poseł Stańczyk zreferował wicepremjerowi **konieczność wprowadzenia ustawowego zabezpieczenia na starość i od niezdolności do pracy.**

Wicepremjer Bartel oświadczył, że **uznaje w całości potrzebę wprowadzenia ubezpieczenia na starość** i na Radzie ministrów będzie stanowczo popierał odpowiednie projekty ustaw, wniesione przez ministra pracy.

Następnie delegacja udała się do ministra pracy i obszernie omówiła z nim sprawę powyższych ustaw. Minister Jurkiewicz oświadczył, **że zostały już przygotowane odpowiednie projekty ustaw i znajdują się już w druku.** Minister będzie się starał, **aby w jaknajszybszem tempie zostały one wprowadzone w życie.**

Delegacja złożyła tak wicepremjerowi Bartlowi jak i ministrowi Jurkiewiczowi rezolucje, uchwalone przez zjazd.

Budżet w Senacie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

Przed przystąpieniem do sprawozdania senackiej komisji skarbowo-budżetowej Senat załatwił **sprawę doktoratów dla studentów medycyny**, przyjmując ustawę **w brzmieniu przyjętem przez Sejm**, to znaczy zezwalając studentom medycyny na uzyskiwanie doktoratów **wedle starych przepisów do roku 1928.**

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1927—28. Referent senator Buzek stwierdza, że komisja **podwyższyła wydatki budżetowe** o 2 miljony 800 tysięcy złotych, zaś dochody o 1 miljon 400 tysięcy złotych. **Sytuację skarbowo-gospodarczą Polski określa senator Buzek jako nagół dodatnią**, poczem uzasadnia potrzebę popierania rolnictwa. Mówiąc o staraniach pożyczkowych, stwierdza referent, **że trudność uzyskania pożyczki leży głównie w obawie przed spadkiem waluty polskiej wskutek dewaluacji lub zawikłań wojennych, niemniej w ostatnich czasach nastąpił wzrost zaufania do Polski.**

Po przemówieniu referenta odroczono posiedzenie do godziny 4 popołudniu.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE

Po przemówieniu referenta rozpoczęła się dyskusja. Senator **Bielawski** (endek) wyraził niezadowolenie z polityki rządu i oświadczył, że polityka ta nie jest polityką narodową.

Zabrał głos senator **Woźnicki** z Wyzwolenia. Oświadczenie jego wywołało poważne wrażenie; powiedział on mianowicie, **że wobec stałego lekceważenia przez rząd żądań Wyzwolenia co do zmiany pewnych ministrów i wobec tego, że całokształt polityki rządu coraz bardziej różni się z zasadami demokracji, stronnictwo Wyzwolenia będzie musiało w najbliższej przyszłości poddać zasadniczej rewizji swój stosunek do rządu.** — W chwili obecnej Wyzwolenie ogranicza się do zajęcia ściśle rzeczowego stanowiska.

Sen. **Koerner** (koło żyd.) nie podziela optymizmu generalnego referenta budżetowego Buzka, czyni szereg zastrzeżeń, w szczególności w sprawach podatkowych jak i w sprawach polityki wyznaniowej.

TELEGRAMY

—o—

Zniesienie Rady prawniczej

Warszawa, 2 marca (tel. własny „Naprzodu"). Wobec skreślenia przez Sejm kredytu na Radę prawniczą dzisiejsza Rada ministrów zajmie się **sprawą zniesienia dekretu prezydenta Rzpltej z 12 sierpnia 1926 o utworzeniu Rady prawniczej.** W miejsce Rady prawniczej dekretem prezydenta utworzone będzie przy ministerstwie sprawiedliwości biuro prawnicze, w którego skład wejdzie 4 radców prawniczych. Biuro przejmie od Rady prawniczej zadanie opinjowania projektów rozporządzeń z punktu widzenia prawnego.

—ooo—

PRZEMYSŁOWCY GÓRNICZY WYPOWIEDZIELI UMOWĘ W ZAGŁĘBIACH DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM

Dąbrowa górnicza, 2 marca. (Tel. wł. „Naprz.") Przemysłowcy górniczy wypowiedzieli umowę zbiorową z dniem 1 marca, prawdopodobnie z zamiarem pogorszenia dotychczasowych warunków płacy i pracy. Górnicy na konferencji w dniu 27 ub. m., postanowili przygotować się do odparcia ewentualnych zakusów kapitalistów i postawić przy układach **żądanie podwyżki płac.**

Przegląd gospodarczy

NOWE BANKNOTY W OBIEGU

Z dniem 1 marca br. Bank polski puścił w obieg nowe banknoty 50-złotowe, a będące dotychczas w obiegu 50-złotówki będzie powoli wycofywał. W krótkim czasie puszczone będą również w obieg nowe banknoty 20 i 5-złotowe, w miarę jak państwowe zakłady graficzne nadążą z ich wydrukowaniem. Banknoty 5-złotowe mają wejść w obieg już z końcem marca br.

Wypłaty pensyj dokonano urzędnikom państwowym przeważnie nowemi banknotami 50-złotowemi. Nowe banknoty mają wygląd bardzo estetyczny. Na jednej stronie rysunek przedstawia Merkurego i żniwiarkę, trzymającą snop zboża, na drugiej stronie rysunek banku państwowego i banku polskiego. Banknoty posiadają duży biały margines z wodnym znakiem, wyobrażającym króla Stefana Batorego.

W SPRAWIE KREDYTÓW ZASIEWNYCH

Pod przewodnictwem wojewody krakowskiego Darowskiego odbyło się w sobotę 26 lutego posiedzenie wojewódzkiego komitetu pomocy rolnej w sprawie rozdziału kredytów zasiewowych, przyznanych przez ministerstwo rolnictwa w wysokości na razie 350.000 złotych, celem przyjścia z pomocą w zasiewach wiosennych ludności rolniczej tutejszego województwa, dotkniętej zeszłoroczenmi klęskami elementarnemi. Komitet skonstatował, że pomoc ta dla zniszczonych klęskami rolników jest bardzo niedostateczna i uchwalił poczynić dalsze starania o uzyskanie poważniejszej pomocy zasiewowej i funduszów na pomoc doraźną ze względu na zagrożoną przednówkiem ludność, — szczególnie w okolicach górskich i podgórskich. Pomoc z kredytu tego przyznano powiatom: Biała 20.000 zł., Bochnia 18.000 zł., Brzesko 16.000 Chrzanów 8.000 zł., Dąbrowa 8.000 zł., Gorlice 20.000 zł., Grybów 22.000 zł., Jasło 18.000 zł., Kraków 20.000 zł., Limanowa 20.000 zł., Maków 18.000 zł., Mielec 6.000 zł., Myślenice 19.000 zł., Nowy Sącz 20.000 zł., Nowy Targ 20.000 zł., Oświęcim 7.000 zł., Pilzno 5.000 zł., Ropczyce 5.000 zł., Tarnów 20.000 zł., Wadowice 20.000 zł., Wieliczka 20.000 zł., Żywiec 20.000 zł.

Z IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

W piątek 4 bm. o godz. 6 popoł. odbędzie się w Izbie handlowej w Krakowie posiedzenie komisji połączonych sekcyj, na którem będą rozpatrywane sprawy budżetowe, oraz bieżące sprawy przemysłowe.

DELEGACJA „LEWIATANA“ W KRAKOWIE.

W sobotę, 5 bm. przyjeżdża do Krakowa delegacja Centralnego Związku przemysłu górnictwa, handlu i finansów w następującym składzie: b. minister Gliwic, prezes stowarzyszenia kupców polskich Laurysiewicz, dyrektor banku związkowego dr. Fajans, poseł Trepka, prof. politechniki warszawskiej, ks. Stanisław Lubomirski, b. członek Rady regencyjnej poseł Andrzej Wierzbicki, oraz dyrektor „Lewiatana“ Łempicki. Przyjazd następuje na zaproszenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej i ma na celu zbliżenie kół gospodarczych b. Kongresówki i Małopolski. Z okazji przybycia delegacji odbędzie się zebranie w Izbie handlowej w sobotę, 5 bm. o godz. 5 popoł. Izba handlowa wydaje dla gości obiad w Starym Teatrze tego dnia o godz. 8'30 wieczór.

SPROSTOWANIE

W bilansie Pocztowej Kasy Oszczędności drukowanym w „Naprzodzie“ z dnia 3 bm. sprostować należy następującą omyłkę druku: W rybryce Stan czynny, dziale 12 Nieruchomości powinno być 22,729.202'86.

WYGRANE DOLARÓWKI

Dnia 1 marca odbyło się w Warszawie losowanie dolarówek. Wygrana 40 tys. dolarów padła na numer 231.464, wygrana 8 tys. dolar. na nr. 315.644, wygrana po 3.000 dol. na nra 915.860, 745 208 i 555.545; po tysiąc dol. na nra 428.420, 625.857, 66.619, 278.691 i 138.083.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 5 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady zawodowej. Sprawy ważne, uprasza się o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

DALSZY CIĄG WALNEGO ZGROMADZENIA ZWIĄZKU METALOWCÓW GRUPY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w piątek 3 marca o godz. 4 popołudniu w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia i pozostałe punkta: 2) Wybór Zarządu. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wnioski i interpelacje. Wstęp tylko dla członków!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Wiecznie młody“.
Piątek: „Mecenas Bolbec i jego mąż“ (popularne).
Sobota: „Maski“ (premjera) nowość.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Ja chcę na płótnie“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Kopciuszek“, wiecz.: „Księżna Ilica“ (premjera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek, dr. Stanisław Colonna Walewski: Człowiek współczesny w walce z materjalizmem.

KINOTEATRY

Bagatela: „Małe ale dobrane towarzystwo“.
Nowości: „Pani nie chce dzieci“.
Promień: „Mezaljans w domu Graustark“.
Reduta: „Bogowie, ludzie i zwierzęta“, dramat w 10 aktach.
Sztuka: „Metropolis“.
Uciecha: „Studnia Jakóba“ według powieści Piotra Benoit.
Wanda: „Pat i Patachon na pełnem morzu jako bokserzy“ i „Napad na okręt pocztowy“.
Warszawa: „Cyrk Beelly“ z Harry Peelem.

RADJO

Czwartek 3 marca

Kraków (422 m.). 18.30—18.55: Odczyt p. t. „Siła ducha polskiego na Śląsku“ — dr. W. Baran. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Mody i zwyczaje powojenne, a młodzież współczesna“ — prof. Uniw. Jagiel. dr. Maydell. 20.30—22: Retransmisja koncertu warszawskiego. — Na zakończenie sygnał czasu.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30: „Uprawa roli na wiosnę“ — wygłosi dr. W. Wakar. 15.50: „Najważniejsze wskazówki wychowu cieląt“ — wygłosi inż. J. Lewandowski. 16.10: Muzyka i żywe słowo. 16.30: „Dlaczego należy prowadzić rachunkowość w drobnem gospodarstwie“ — wygłosi red. W. Chmielecki. 17.00—17.25: „Przygotowanie rozsad warzywnych“ — wygłosi p. Edward Nehring. 18.00: Koncert popołudniowy. Muzyka taneczna. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: IX lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memi Gardiner. 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Zęby a zdrowie“ — wygłosi lekarz dent. Klein. 20.10—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30: Koncert wieczorny (Mozart i Beethoven). — Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).